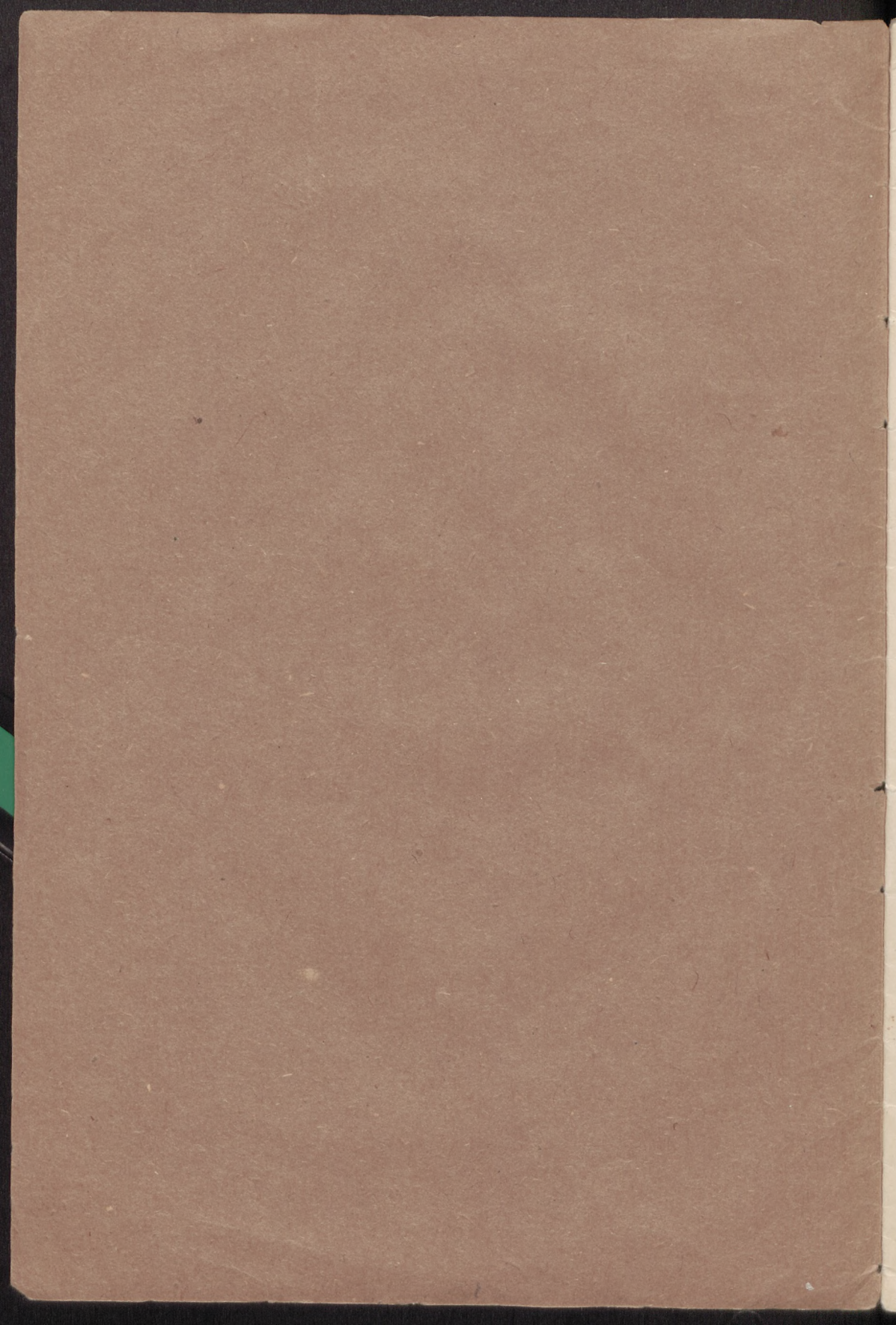


#105.494

644



41

Koch a name Julijusovi
Horn

10. IV. 1928



Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001006156273

ADAM FISCHER

DJABEL W WIERZENIACH LUDU POLSKIEGO

W demonologii naszego ludu występuje najczęściej djabeł, który pojawia się w różnych postaciach i pod rozmaitymi nazwami.

Kaszubi (Nadmorski, *Kaszuby* 120) nie używają nazwy czarta, ani djabła, lecz wolą mówić: «djacheł, purtok, leceper, zgrzydlok, zgrzecha, bies, oraz smętk (smantk)», którego uważają za najstarszego djabła. Ów smętek mało ma właściwie cech kościelnego szatana (Por. Żeromskiego *Wiatr od morza*). Czasem lud kaszubski nawet podkreśla: «To doch nie je djabeł, le to je smętk». Smantka zna również Małopolska, (np. Ropczyckie, Karłowicz, *Słownik gwar* V 178); można usłyszeć tu powiedzenia: «Cy cie smentek nadał cy co», «idź do smentka» lub «niech go smętek weźmie». (Lud V 358). Smentka używa się więc zarówno w Małopolsce jak na Pomorzu w znaczeniu złego ducha, biesa lub djabła.

W Wielkopolsce w Ryczywole w czasie pożaru młyna ujrano djabła tańczącego w płomieniach. Wedle tutejszych pojęć djabeł pojawia się w postaci czarnego kota, lub ukrywa się w czarnym ptaku z czerwonymi oczyma (Gniezno). Aby się przed nim uchronić, trzeba położyć się na wznak i wymówić trzykrotnie imię Boże, wtedy wichur się zrywa i djabeł ucieka (Wisła IX 12—13). Nieraz zaś siedzi bies w wierzbie wypalanej przez piorun i stąd kusi ludzi. (Wisła IX 473.)

Nadto krąży wśród ludu wielkopolskiego wiele opowieści o przeróżnych djabelskich sztuczkach, o mocy latania po powietrzu, przenoszenia gór, skał, kamieni, porywania ludzi i zwie-



II 105.491

1950 K 244 / 377

rząt, przemiany we wszystkie istoty. Lecz nie brak i opowiastek o zmierzchu djabelskiej potęgi; oszukany bies tuła się jeszcze tylko po rozstajnych drogach, jedynie by się pokręcić w wirującym piasku na ścieżce, koziołki wywracać na bielawach lub jakiegoś figła splatać w drodze podróznym. (Kolberg XIV 197—248, XV 75—86.)

W Dobrzyńskim (Zbiór II 126) mówi lud, że gdy czart ukradnie nieco żaru u Boga, powstaje wtedy zaćmienie. Czart chciał nawet także zrobić słońce, lecz nie mógł, skradł przeto u Boga kawał słońca, z którego utworzył się księżyc. Przestrzega też Dobrzyńskiak, by podczas grzmotów nie mieć przy sobie kluczy, osobiwie z dziurami, gdyż djabeł zwykł się w nie chować.

W Krakowskim nazywa lud diabła: ciort, djeboł, bies, saton, licho, pokuśnik, pokuśniarz, jednak wszystkie te nazwiska niechętnie bywają wymieniane. Częściej nadaje się miana: zły duch, zły, corny, «kwardy», on, lub nawet poprzestaje się na wyrażeniu «coś» w obawie, aby nazwany po imieniu nie przybył nieproszony. Nadto ukazuje się djabeł — podobnie jak w całej Polsce — w postaci innych demonów, jak wiatr, topielec, boginka, południk, światełko itd. (Wisła XIII 14 i n.). Istnieją nawet opowiadania, które uzasadniają owe przeróżne gatunki djabłów.

Lucyfer strącony do piekła zleciał w postaci drobnego deszczu. Dużo kropel djabelskiego deszczu upadło w przelocie na ziemię, a gdzie tylko spadła z nich która, tam umieścił się zły duch, aby przebywać na tem miejscu aż do sądnego dnia. Stąd w każdej okolicy — czy pustej czy ludnej — a więc i w każdej wsi są i muszą być miejscowe djabły. Straszają one ludzi w uludnej lub figlarnej postaci jużto ludzkiej, jużto zwierzęcej, psoty wyrządzają, zwodzą, na manowce prowadzą a często namawiają człowieka do złego. Panowanie każdego miejscowego diabła, osiedlonego czyto na polach lub bagnach, czy w lasach lub na rozstajnych drogach, czy w parowach i wąwozach lub na wzgórzach kończy się na granicy wsi. Djabeł lokalny do sąsiednich wsi nie pójdzie, bo tam gospodarzą już jego towarzysze zawodowi. Każdy lokalny bies idzie z granicy swej wsi w niedzielę na nabożeństwo do bliskiego kościoła, a idą tam djabli i innych wsi należących do parafji. Szczególnie w kwietnią niedzielę wi-

nien on być koniecznie na nabożeństwie, mianowicie podczas czytanej ewangelji. Kształty przybiera ów «zły» różne, albo zwierzęce, psa, woła czarnego, ptaka itd., albo małego niziutkiego człowieka z kudłatym nosem, w czerwonym fraku, modrych lub sinych spodniach, w kapelusiku o trzech rogach. Pojawia się szczególnie o północy lub w południe, na granicy wsi lub na między pól (Kolberg VII 41). W pow. krakowskim już w r. 1278 *impedimenta diaboli* nie pozwalają łowić ryb w pewnym jeziorze (Mon. Pol. Hist. II 844), przeto rycerze, duchowni i wielu z gminy z diecezji krakowskiej, zebrali się na połów z krzyżami i chorągwiemi. Za pierwszym zacięciem sieć z trudnością wyciągnięto, a były w niej tylko trzy małe rybeczki; za drugim niewód był pogryziony i pusty. Za trzecim razem jeszcze z większym trudem wyciągnięto potwora z głową kozłą i oczyma rubinowemi. Ludzie porzucili chorągwie i uciekli, a ze strachu pochorowali się śmiertelnie. Potwór, ledwo głowę wychyliwszy począł biec pod lodem, dźwięk i tętent sprawiając. (Wisła XVI 229, Kolberg V 24 5).

W Bronowicach w czasie nawałnicy jesiennej, gdy wiele drzew połamało, nieśli djabli dziedzica sąsiedniej wsi do piekła. Wogóle zaś gdy kogo djabli biorą do piekła, pytają się, jak go mają nieść: «nad lasem» (łżejsza kara), czy «gałęziami» (cięższa kara) (Wisła, XIX, 471—2). Również w podaniach o Twardowskim, które mają wiele charakteru lokalnego krakowskiego, występują biesy w roli znanej z innych djabelskich opowieści.

W klechdach krakowskich djabeł pełni nieraz rolę strażnika przy pieniądzach lub skarbach schowanych w ziemi przez ludzi chciwych i samolubnych. Djabeł pilnuje tych bogactw tak długo, dopóki dusza krzywdziela nie zostanie zbawiona. Dużo takich skrzyń, kotłów, garncy z pieniędzmi zawiera w swem łonie ziemia, ale zepsułyby się one, spleśniały, «zaśmierdziały» od wieków, gdyby ich djabeł nie przewietrzył od czasu do czasu. W lecie na polach zdarza się widzieć w biały dzień światelko, co niby pod słońce z dołu do góry, z góry na dół przesuwa się wciąż w pewnym miejscu; światło to nazywa lud *zapały*. Na Podskalanach, folwarku należącym do wsi Tomaszowic, jest miejsce nad granicą od Wielkiej wsi, noszące u ludu miano: Zapały, stąd, że tu niby djabeł pilnuje wielkich skarbów ukrytych w ziemi i pie-

niądze przepala. Jeśli się spotka djabła przeczyszczającego pieniądze, a siedzi on wtedy najczęściej nad niemi w kucki t. j. okrakiem, trzeba odważnie powiedzieć na głos: «Bodajbyś poszedł na Madejowe łoże», przeżegnać się, rzucić w to miejsce skaplerz, to djabeł pieniędzy odstąpi. (Kolberg VII 61—2).

W Chrzanowskiem wyobraża sobie lud djabła jako szczupłego, wysokiego Niemca w kusy frak ubranego, o rękach i nogach zakończonych pazurami, dwu czerwonych różkach na głowie, a długim ogonie z tyłu. Djabeł ma ogień w pysku, a ogon jak strzała zakończony.

Djabły prowadzą życie podobne do ludzkiego, mogą się żenić, mieć potomstwo, lecz nie umierają. Najwięcej djabłów siedzi na wierzbie, kręcą się także w wielkiej ilości wśród kobiet idących do kościoła lub z kościoła (Rudawa), oraz na krzyżowych drogach (Krzeszowice). Djabły tańczą walca zawsze w jedną stronę, zwłaszcza wtedy, gdy ludzie zamiast się modlić, tańczą. Za każdą parą ludzi tańczących w zapusty tańczy jedna para djabłów (okolica Chełmka), zaś w wilję św. Jana djabli i czarownice gromadzą się na Łysej Górze na tańce i wesela (Polaćczek, *Pow. chrzan.* 65).

Djabeł w pojęciu ludu żywieckiego (Słotwina) przybiera wszelkie postacie: «Jek cłek — to mo nogi końskie; abo jak ułan: copka, portki, zuponik cérwony, casém corny; abo jak siander — jéno nogi ma koński. Potem jako baron, kotka, gęś, kón, pies. Na krowe, ani na gołembia, ani na osła, ani na wołu sie nie obraco». (Lud V 365.)

Lud nadrabski opowiada, że strąceni przez Pana Boga zbuntowani aniołowie nie wszyscy potrafili dolecieć do piekła w przeciągu czterdziestu dni i czterdziestu nocy. Niektórzy z nich padli na ziemię i pozostali na niej na «pokusę» ludzi. Ci djabli nazywają się «pokuśnikami»; gdzie zaś wtedy który djabeł upadł na ziemię, dotąd pozostaje w tem miejscu i wodzi ludzi na pokuszenie. Największa liczba djabłów ugrzęzła w bagnach i trzęsawiskach; tam też największa ich liczba ma i dziś swe schronienie. Ci źli aniołowie, którzy padli w wodę, stali się topielcami. Prócz moczar mają owe czarty schronienie w kopcach, gdzie pilnują ukrytych skarbów, a niepokojeni mszczą się na ludziach. Djabeł przybiera na się różne postacie, pojawia się w kształtach zwie-

rzęcych albo też jako czarny, jak węgiel człowiek z rogami z za uszu wyrastającymi, z ogonem i nogami zakończonymi w racice, jak u świni. Z tego powodu ma być djabeł bardzo zły na swinię, a jeśli z uciechy wiruje po drogach i gościńcach, można popsuć mu humor i zmusić do zaniechania zabawy, gdy zawoła się w kierunku tego miejsca: «Wdziałbyś se lepiej świńską donicę na łeb, a nie robiłbyś kurzu!» O ubraniu djabła lud wspomina tylko tyle, że jest ono czarne, a łeb jego okrywa czapka rogata lub wysoki dzidowaty kapelusz. Strój ów mają jednak raczej «pokuśnicy», niż djabły z piekła nasłane, które krążą niewidzialne ze skrzydłami celem szybszego lotu (Świątek, *Lud nadrabski* 453—464).

W Borowej «zły duch» lub «djabeł» przesiaduje w bagnisku, zwanem «Mikankami», a raz nawet pobił chłopów, którzy się z nim mocowali, poczem zaśmiawszy się dziko, plusnął w owo bagnisko. Również na bagnie zwanem «Źródło» chodzi i straszy zły duch zwany «Czerwonym». Ci co go widzieli, mówią, iż najczęściej jest w czerwonym ubraniu, jak chłop duży, czasem zaś widują go także w postaci kota, psa, kaczki, konia itd. (Mat. antr. arch. i etn. VII 109—10).

W okolicach Ropezyc wierzą, że przez gwizdnięcie na rozstajnych drogach o północy można wezwać szatana i dostać odeń wiele pieniędzy. W ten właśnie sposób wzywają djabła czarownicy, wołając na nowiu o północy na rozstajach: «Rokita, Rokita, na duszę i ciało, bo mi się mleka zacheiało!» (Zbiór X 114).

W Ropezykiem zowie się djabeł także «inkluzem». Kto chce mieć inkluzę, któryby na zawołanie był na jego usługi, musi przez dziesięć dni nosić kurze jaje pod pachą, a wylęgnie mu się z tego jaja inkluz. (Zbiór XIV 134.)

Koło Biecha lud boi się więcej djabła, niż Pana Jezusa, bo P. Jezus jest źródłem dobroci, a zły duch przemyśliwa nad tem, jakby ludziom zaszkodzić. Prócz zwykłych środków ochronnych przed czartem, znają też pewien specjalny środek; wierzą, że djabła można uchwycić na «łycok», t. j. na powróż skręcony z łyka lipowego. Czart tak schwycony staje się niewolnikiem, którego można użyć do pracy. (Lud XII 212—222.)

W Tarnawie opowiadają, że kto robi stołeczek od św. Łucji aż do Bożego Narodzenia, chowając z niego trzaski i te w wilgę

po obiedzie zapali, to na ten ogień skoczy djabeł w postaci czarnego koczura. W Sopotni Małej wierzą, że w Krakowie można kupić zamkniętego w skrzynce djabła, który potem wiecznie służy i pieniądze znosi. (Mat. antr. arch. etn. VII 6.)

W Jurkowie nad Dunajcem w pow. brzeskim panuje przekonanie, że gwałtowny wichur jest oznaką djablego wesela lub djabelskiej radości z powodu czyjzegoś powieszenia się. (Wisła IV 869.)

W Krośniewie wyobrażają sobie djabła jako murzyna z rogami i z ogonem, zięjącego ogniem lub jako czarnego kota, psa, barana lub capa. Gdy zaś widzą po drogach rodzaj trąby powietrznej, mówią, że to djabeł tańczy i robią krzyżyk laską na drodze. (Sarna *Pow. krosn.* 89.)

W Białobrzegach w pow. łancuckim rozróżnia chłop djabły ziemskie i przez piekło na ziemię nasyłane. Ziemscy czarci są częściej widzialni i mają cerę więcej śniadą, zaś piekielni są czarni i w czarnem ubraniu. (Lud VIII 354)

Lud w puszczy sandomierskiej sądzi, że czart kusi człowieka zwłaszcza do popełnienia samobójstwa. (Zbiór XIV 185.)

W Krościenku opowiada lud, że czarny kot po siedmiu latach zamienia się w djabła. W Woli Batorskiej wierzą, że kot ma «złego» w oczach, bo zjadł djabła w postaci myszy, która chciała przegryźć arkę Noego. Czart nie mógł już z kota wyjść i wlaźł mu w oczy. (Zbiór V 138.)

W okolicach Sławkowa, w pow. olkuskim nazywają czarta «djaskiem»; w mokradłach i bagnach przebywa zaś Rokita, którego sprawką było zatopienie kopalń olkuskich. Rokita też jest przyczyną rozmaitych strachów i widziadeł niepokojących ludzi. W wielu natomiast opowieściach spełnia bies rolę dodatnią i pomocną. (Zbiór XI 7—11.)

Koło Częstochowy boi się lud djabła tak bardzo, że nawet imienia jego nie wymienia. (Zbiór XVII 130.)

Pod Kielcami nazywają złego ducha «Rokitą» lub «Safianem». (Zbiór IX 59.) Rokitę zna również Krakowskie (Kolberg VII 79.) W okolicach Pińczowa pojawia się duch złośliwy, zwany «Jaśkiem». Jasięk przebywa w bagnach, a ludziom pokazuje się w kurtce zielonej, siwych spodniach i czerwonej rogatywce na głowie. Przybiera czasem także postać wołu, cielęcia lub sarny.

«Zły» znany jest pod tą nazwą «Jasia» także w okolicach Szreму w Wielkopolsce. (Kolberg XV 103).

W Radomskiem straszy djabeł nietylko po lasach, drogach zagrodach i chatach, lecz wchodzi także we wnętrza ludzkie i działa jako nieczysta siła. Lud lęka się go bardziej, niż Pana Boga, unika też wszelkich zatargów, gdyż w walce z nim człowiek zawsze ulegnie. Djabeł nietylko sam przemienia się w różne zwierzęta, w wilka, w psa żółtego o czerwonych nogach itd., ale może również złych ludzi w różne zwierzęta przemienić. (Kolberg XXI 160, 190).

Wedle wierzeń ludu sieradzkiego (Wisła XV 504), diabły zalecają się młodym dziewczętom. Poznać go można jedynie po końskich kopytach zamiast nóg i braku dziurek w nosie, ubrany zaś bywa we fraczek i zielony strzelecki kapeluszek.

Bardzo liczne opowiadania na temat diabła zna też Lubelskie. Ma on tu różne przezwiska, jak bies, lichy, pokusa, kaduk, szatan, czart, kusiciel, widmo, latawiec itd. Pokazuje się zwłaszcza w ciemną północ, w południe lub w szarą godzinę przedwieczorną. Toczy się po drodze w postaci białej poduszki lub pierzyny, to znów pojawi się jako dziecko płaczące, a potem gwizdające, jak stary chłop. Najczęściej występuje w postaci Niemczyka z harcapem w trójgraniastym kapelusiku, z orlikowym nosem, koziemi lub kurzemi nogami, a niemal zawsze w czerwonych spodniach i czarnym kusym fraku. Choć się w postaci ludzkiej ukaże, łatwo go poznać po tem, że brak mu dziurek w nosie. Miejsce pobytu diabłów lubelskich w niczem nie różni się od innych okolic Polski; znane też są sposoby na wychowanie sobie domowego djabełka, który będzie spełniać wszelkie domowe usługi i przynosić pieniądze (Kolberg XVII 102).

W opowieści z okolic Turobina djabeł kusiciel siedzi za piecem w chałupie (Kolberg XVII 102).

W Krynicach, w Tomaszowskiem diabły mają postać nieokreśloną, gdyż są to duchy niewidzialne, ukazujące się tylko w postaci przybranej. Przez całe życie człowieka wojują o jego duszę; zawsze z jednej strony człowieka stoi anioł stróż, z drugiej djabeł. O ile człowiek przez całe życie był więcej pod wpływem anioła niż szatana, to po śmierci będzie umiał czytać i pisać, choćby za życia nie miał o tem pojęcia. Lud tamtejszy wy-

obraża sobie, że czarty gromadzą się w niepoświęconych domach, w zaduszki pod cmentarzami, w «debrach», uroczyskach, na leśnych polankach i tam wyprawiają harce, które człowiek uważa za wiatr. Kiedy zaś djabeł odprawia wesele, wtedy straszna trąba wrywa drzewa z korzeniami. Najlepiej bawi się djabeł w «kusi» t. j. w ostatki, gdyż kusi wówczas ludzi i wraz z nimi pije i tańczy. Czasem czart z litości nawet pomaga człowiekowi. Np. jeden gospodarz miał ukrytego w pasiece djabła, który mu przysparzał tyle miodu, że ule jego nigdy nie były puste. Czasem djabeł daje «inkluza» t. j. cudowną monetę, która ma tę własność, że wszystkie wydane przy kupnie pieniądze wracają jeszcze z naddatkiem (Wisła IV 101).

W Studziankach opowiada lud, że raz djabeł w postaci szlachcica w kapeluszu porwał do piekła człowieka, co się przez siedm lat nie spowiadał (Wisła XVI 619).

W Żabnie, w pow. krasnostawskim wierzą, że każdy bogaty gospodarz ma na strychu koło komina djabła i nosi mu codzień kaszę bez soli a «jak se zapomni i osoli, to djabeł ciśnie za nim to kaszo» (Wisła XVI 437, 766).

Na Podlasiu, mniema lud polski, że czart sprowadza choroby, straszy, a pod postacią puszczyka lub puhacza przepowiada śmierć lub jakieś nieszczęście. Jedyńm ratunkiem przeciw czarnej mocy jest modlitwa, żegnanie się i plucie na wszystkie strony (Gołębiowski Ł. *Lud* 164).

W Mysłakowie, w Łowickiem, poznają złego ducha po tem, że nie daje na siebie patrzeć. Pojawia się on najczęściej w postaci czarnego psa lub owcy. Gdy zaś idzie taka zawierucha, że drzewa obala, mówią, że djabły «leciały». Gromy biją zwłaszcza w topole, bo koło tego drzewa «djabły latajom» (Mat. antr. arch. i etn. IX 237).

Prócz przytoczonych wierzeń w całej Polsce opowiada lud przeróżne djabelskie gadki, w których występuje bies, jako istotka złośliwa, lecz błazenkowata, tak że chłop potrafi go oszukać, a czasem nawet zabić. (Kolberg III 153, 178, VIII 143—176, IX 12—13, XIV 43, 210, 224—247, XV 226, XIX 220, Tyg. ilustr. 1868, nr. 31.)

Z pomiędzy tych opowieści szczególnie liczne są podania o djable Twardowskiego i o Borucie. Sługą Twardow-

skiego jest tajemnicza postać, podobna zupełnie do Faustowskiego Mefistofela, będąca w istocie djablem, któremu czarnoksiężnik zapisał swą duszę pod warunkiem, że porwanie nastąpi w Rzymie. Sprytny djabeł porywa mistrza w karczmie, zwanej Rzym i unosi w górę; Twardowski zanucił wówczas godzinki ku czci NP. Marji, uwolnił się od władzy djabelskiej, lecz za to zawisł w powietrzu między niebem i ziemią i tak ma wisieć aż do dnia sądowego (Leppelmann W., *Twardowski*, Münster 1910, Pamiętn. liter. XII 373.)

Takim drugim «historycznym» djablem jest Boruta, znany szczególnie w Łęczyckiem, tak jak Twardowski w Krakowskiem. Siedzibą Boruty są podziemia starożytnego zamku łęczyckiego. Na narożniku wieży łęczyckiej katedry widać głębokie ślady pięciu palców łapy Boruty, który chciał w gniewie wieżę kościoła obalić, ale zostawił jedynie odcisk swych pazurów. Boruta występuje zawsze jako szlachcic łęczycki. (Kolberg XXII 257—267, Tyg. ilustr. 1862. nr. 129—130, Kaliszczanin 1889 nr. 80.) Te szlacheckie tradycje mogą być czemś późniejszym, gdyż podanie ludowe zna też Borutę w innym charakterze, a mianowicie jako leśnego ducha, borowca, błotnika. (Linde, Słownik.) Również myśliwi boją się Boruty, któremu dla ułagodzenia przygotowują potrawy. (Przyjaciół ludu VI 127.) Wedle pojęć ludu zamojskiego i hrubieszowskiego, Boruta jest najstraszniejszym leśnym djablem (Wójcicki, *Arch. dom.* 470.) Na Podlasiu mamy podobnego typu Rokickiego, Wierzbickiego, Łozińskiego, zwanych tak od wierzb i zarośli, w których mają przesiadywać i straszyć ludzi po drogach. Nie ulega wątpliwości, że Boruta i Rokita byli niegdyś duchami leśnymi, nim się w wyobraźni ludowej zmienili w djablów. Dowodzą tego duchy leśne wprowadzające ludzi w błąd, zwane w Siedleckiem «borowym» a w Olkuskim «borowcem».

* * *

W wyżej zestawionych polskich wyobrażeniach ludowych o djable można zauważyć zupełnie wyraźnie różne nawarstwienia kulturalne. Przedewszystkiem w samych nazwach.

Prasłowiańska nazwa *biesa*, na oznaczenie złego ducha, dopiero w XV wieku wróciła do Polski z Rusi. W gwarach ludo-

wych jednak przetrwała dawna forma i dawne znaczenie. Kaszubi klną np. «te, biesu kōszlawy» (Nadmorski 141); mówią też o złośliwym człowieku «bieśnik», «bieśnica»; w bajce wielkopolskiej czarownica daje kumoszce wypić *biesów* w gorzałce. (Kolberg XV 110). Również w przysłowiaach polskich bardzo często słyszy się o biesie.

Takiem dawnem określeniem jest także prasłowiańsk. *divu*, choć tu właściwie nastąpiło może przesunięcie znaczenia z *diva* — boga jasnego, dobrego na «złego ducha».

Czart niegdyś zapewne zaklinacza oznaczał, a może dopiero pod wpływem chrześcijańskim znaczenie zmienił.

Nazwę djabła na oznaczenie złego ducha wprowadza dopiero Kościół, podobnie jak szatana, lucypera, antychrysta i t. d.

Wszystkie nazwy ludowe djabłów winny być dokładnie zebrane i zbadane. Choćby z tego powodu, że skoro w świecie romańskim Apollo i Merkury z czasem zeszli do roli djabelskiej, to może i w Słowiańszczyźnie jakieś bóstwo do tej czarnej rzeszy zepchnięto. Niektóre wierzenia zaś mają charakter istotnie mityczny np. kradzież słońca u Boga, wywoływanie zaćmień, może i taniec w płomieniach. Lecz tych starych wyobrażeń zachowało się właściwie niewiele.

Postać djabła występującą we współczesnych ludowych przesądach przeważnie ukształtowało średniowiecze. Przedewszystkiem przemianowało cały bogaty świat duchów pogańskich, demonów powietrznych, wodnych, leśnych, chtonicznych. Stąd to pochodzi, że owe djabły w naszej ludowej tradycji są tak różnorodne; złożyły się bowiem na ich powstanie liczne czynniki, których oddzielenie jest bardzo trudne.

A więc np. już dawni Słowianie wierzyli w duchy, wywołujące zmiany i zaburzenia atmosferyczne. Niedawno jeszcze lud ruski na Podlasiu bił wiatrom pokłony (Kolberg XV 184). Ale zapatrywania te utrwały się dzięki twierdzeniom, jak św. Tomasza z Akwinu: «Konieczną jest rzeczą wyznawać, iż za pozwoleniem Boga demony mogą sprowadzać zaburzenia powietrza, wzbudzać wiatry i sprawiać, że ogień pada z nieba». Na to powołuje się i literatura z *Malleus maleficarum* na czele, a także i reformacja poglądy te potwierdza. W polskiej literaturze mamy

te zapatrywania wyrażone w *Wizerunku* Reja, w *Postępku prawa czartowskiego*, w *Sejmie piekielnym*, u Miechowity i Kromera.

Następnie zupełnie zgodnie z zapatrywaniami średniowiecznymi wierzy lud do dziś, że djabeł jest przyczyną różnych chorób i dolegliwości. Działaniem złego ducha objaśniono szczególnie jedną z tych chorób t. j. szaleństwo, które uważano za opętanie przez diabła. Nasze legendy średniowieczne o św. Kindze i o św. Jacku opowiadają o takich wypadkach.

Przypisywano także djablom cechy, znane z ludowych wyobrażeń, a mianowicie moc unoszenia ludzi w powietrze. Podłożem tego prócz Pisma św. były liczne średniowieczne opowieści zapisane w *Speculum historiale* Wincentego z Beauvais, oraz w Caesariusa z Heisterbachu *Dialogus miraculorum*.

Również wedle pisarzy średniowiecznych (np. Tomasz Cantimpratenensis) pojawia się djabeł zwykle w ciele zwierząt, które niegdyś były zwierzętami ofiarnymi, np. kozioł, jagnię, kogut, a wchodzi i w inne, jak wilk, żaba, świnia, kruk, czarny koń, waż, pies i sęp; często też przybiera postać murzyna, grubego chłopca, dziecka z ognistą twarzą, lub pięknych dziewcząt. Czarnoksiężnikom wywołany djabeł ukazuje się wśród piorunów i grzmotów, a w postaci tak olbrzymiej, że głową wówczas ponad najwyższymi drzewami góruje. Wszystkie te znamiona występują także w naszej tradycji ludowej.

Mimo jednak, że szatana z tradycji biblijnej połączyło chrześcijaństwo z dawnymi demonami pogańskimi, lud polski zupełnie wyraźnie oddziela owe dwa typy djabłów i mówi, że są djabły piekielne i ziemskie pokaśniki, czające się po drogach i lasach.

Wobec przywiązania Słowian do swych dawnych duchów Kościół wszystkie je równo potępiał i uznał za djabły. Dlatego djabły w ludowych wierzeniach są nie tylko złe i szkodliwe, ale bywają też dobre i pomocne. — W średniowieczu złe duchy są wszędzie. Zarówno w pałacach królewskich, jak chatach chłopskich i celach klasztornych — wiara ta zwłaszcza, u gminu, przyjęła formy potworne i stała się manją przygnębiającą cały ogół. Za przedstawiciela chorobliwych umysłów, wiecznie męczących się mniemaną obecnością szatana, może służyć Cysters Richalmus (ok. 1270), który wyklada to w dziele: «Liber revelationum de

insidiis daemonum adversus homines». Zły duch odgrywa tak wybitną rolę nie tylko w uczonych na jego temat traktatach, lecz też w historii dramatu i sztuki, w średniowiecznych misterjach, na obrazach i rzeźbach, oraz w minjaturach rękopiśmiennych.

Lecz od wieku XIV-go ten djabel przestaje być strasznym, staje się śmiesznym, krotochwilnym. Już w Boskiej Komedji widzimy takich djabłów komicznych, brutalnych i bezsilnych. Obok nich zaś są owe dziwaczne biesy, pełniące w sprzeczności ze swą naturą funkcje dobrego genjusza. Sprzeczność tę można wytłumaczyć przedchrześcijańskim pochodzeniem takiego ducha, niegdyś przychylnego domowego duszka, później przez Kościół przemienionego w djabła.

Na powstanie pojęcia djabła u naszego ludu złożyły się więc następujące pierwiastki. 1. Dawne słowiańskie wyobrażenia o złym duchu. 2. Starosłowiańskie duchy, pozostające w związku z przyrodą lub ogniskiem domowym. 3. Kościelne pojęcie szatana biblijnego. 4. Średniowieczne pojęcie djabła, przenikającego całość ówczesnego życia. 5. Późnośredniowieczne pojęcie djabła słabego i komicznego. 6. Typ djabła stworzony przez literaturę staropolską.

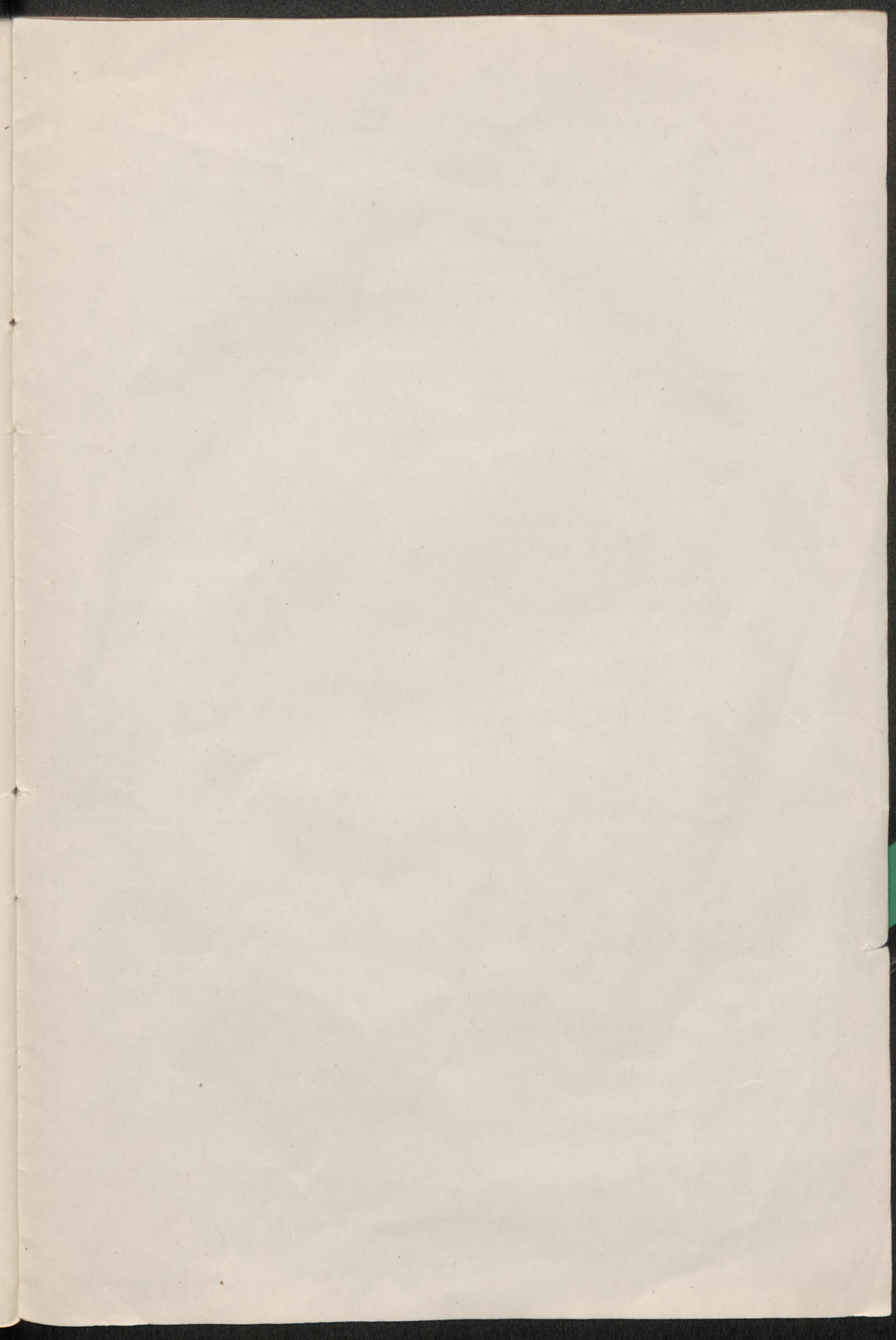
Składniki te zespoliły się przeważnie tak, że dość trudno już dziś wyodrębnić owe różne kulturalne elementy.

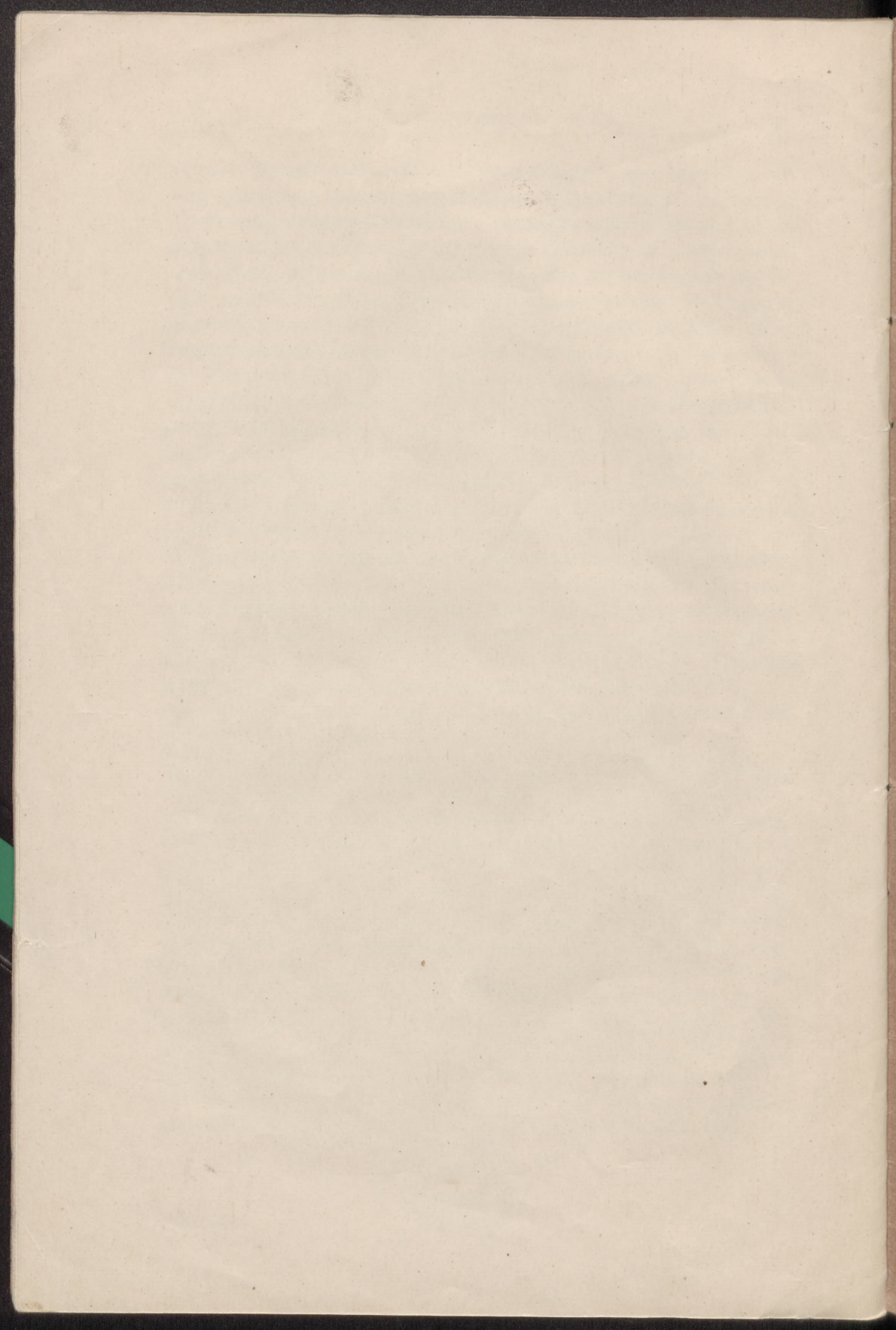
Literatura: Brückner A. *Mitologja słowiańska*, Kraków 1918. — Brückner A. *Mitologja polska*, Warszawa 1924. — Brückner A. *Słownik etymologiczny*, Kraków 1926. — Dreyer M. *Der Teufel in der deutschen Dichtung des Mittelalters*, Rostock 1885. — Gawełek Fr. *Bibliografja ludoznawstwa polskiego*, Kraków 1914, s. 186—191. — Graf A. *Geschichte d. Teufelsglaubens*, Jena 1893. — Máchal H. *Nakres slovánskeho bájeslovi*, Praha 1891. — Matuszewski I. *Djabel w poezji*. Warszawa 1899. — Niederle L. *Život starých Slovanů*. Praha 1916. Dł II. sv. 1. — *Reallexicon der Vorgeschichte* hrsg. v. M. Ebert T. II, Dämon. — *Reallexicon der germanischen Altertumskunde*, hrsg. v. J. Hoops, T. I. Dämonen. — Roskoff G. *Geschichte des Teufels*, Leipzig 1869. T. I—II. — Szepielewicz L. *Zły duch w wiekach średnich*. (Ateneum 1889). — Szyszkowski W. *Pierwiastek ludowy w poezji polskiej XV i XVI w.* (Lud XIX—XX). — Udziela S. *Świat nadzmysłowy ludu krakowsk.* (Wisła XII—XIV). — Wünsche A. *Der Sa-genkreis vom geprellten Teufel*, Leipzig 1905.



[The body of the page contains extremely faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the document.]







J. Kleiner
25. VII. 50

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001006156273